

Pomimo, że trochę już żyję na tym świecie, widziałem niejedno, to pewnych zachowań nie mogę zrozumieć ani tolerować nie potrafię. Zapytacie z pewnością co to takiego? No właśnie?!

Wszystkie konflikty w relacjach rodzice-dzieci, teściowa-synowa, zięć, konflikty w rodzeństwie, są po prostu niepojęte. Powiecie, ale naiwny, i gdzie się uchował? A, uchował się w rodzinie, która wiele przeszła ale potrafiła sobie wybaczać, dzieci wychowała dając im miłość, nauczyła szacunku dla ludzi starszych, traktowała swoje dzieci i obdzielała miłością po równo.

Ale czy wszystkim tak się udaje? Z pewnością nie, pomimo usilnych starań. A potem dziwimy się skąd wojny, konflikty, nienawiść, jak w naszych małych światach, w naszych rodzinach, domach nie mogą ludzie nawet sobie najbliżsi dojść do porozumienia.

Byłem ostatnio, przypadkowo świadkiem takiej rozmowy. Rozmawiała matka ze swoim synem: „Synku, nie mów swojej narzeczonej, że pomagasz mi. A syn odpowiedział:” jeżeli moja narzeczona nie będzie w stanie zaakceptować faktu, że ja pomagam Tobie, to znaczy że nie nadaje się na moją żonę ani na matkę.”

Wypowiedź tego mężczyzny mnie przez chwilę po prostu poraziła. Ilu jest mężczyzn, kobiet, którzy w taki sposób potrafią wyrazić szacunek i miłość dla swoich rodziców??

A odwieczny konflikt w relacjach teściowie-synowa czy zięć? Ile przez te konflikty jest nieszczęść, zerwanych małżeństw, nieszczęśliwych wnuków, schorowanych, znerwicowanych rodziców. Po co? Co Ci to da, Synowo, Zięciu, że nie będziesz tolerował swoich teściów, że będziecie buntować swoich mężów, żony przeciwko nim. Przecież to oni wychowali dla Ciebie Twojego męża, żonę! A Ty teściowo, teściu, czy musisz krytykować poczynania wybranków Waszych dzieci, czy nie możecie ich pokochać tak jak kochacie swoje dzieci? Miłością bezwzględną?

Wyobraźcie sobie taką sytuację. Starsze, szacowne małżeństwo, obydwójce po siedemdziesiątce. Wychowali dwóch synów, mają dwie synowe i czworo wnuków. Jak mogli i jednym, i drugim pomagali materialnie. Za parę dni obchodzą pięćdziesięciolecie swojego małżeństwa. Wielka uroczystość. Ale jeszcze nie wiedzą, chociaż może się domyślają, że na tej uroczystości zabraknie jednego z synów z rodziną. Bo wyjeżdżają sobie na wczasy, bo nie chcą być na tej uroczystości, bo się obrazili na starych rodziców, bo nie potrafią zapanować nad swoim egoizmem! I taki przykład dają swoim dzieciom. Jak zapytałem, czy chcieliby żeby ich dzieci tak się zachowały w przyszłości, to oczywiście odpowiedź była „nie, nasze dzieci będą inne.” Otóż nie, nie będą inne, będą takie, jaki miały przykład w domu, co widziały i słyszały. Nie łudź się synu, synowo, córko, zięciu, że nie zrobią Wam takiego czy innego numeru. Zrobią. Jaki dacie im przykład tak was potraktują w przyszłości!!!

Nikt nie żyje wiecznie, wszyscy odejmiemy z tego świata. Ale dziadkowie, rodzice przeważnie wcześniej. Za to, że was urodzili, wychowali, wspierali jak mogli i umieli najlepiej, dacie im ten szacunek, nie odmawiajcie chwili przyjemności, wysłuchujcie ich narzekań, czasami marudzenia. Wszystko to robią z bezwzględnej miłości do Was, choćbyście tego nie odbierali jako miłość, tylko wtrącanie się, narzekanie, to jest to miłość, miłość rodzicielska. Dopiero jak tej miłości zabraknie, jak któreś z rodziców, teściów odejdzie odczuwa się niewyobrażalną pustkę. Ja to już wiem !!!

KaEsKa